NAKŁAD DRUGI PO KONFISKACIE

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa **Cena egz. 30 groszy**

Nr. 35 Śląsk—Częstochowa—Łódź—Piotrków—Wilno 3 września 1933 r. Rok V.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona wiersz m/m	75	groszy.
Kronika „ „	50	„
Nadesłane „ „	40	„
Zwykłe „ „	20	„

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

PAMIĘTAJ że każdy dzień zwłoki w zaległości za prenumeratę jest przeszkodą w naszej pracy nad odżydzeniem ojczyzny. Wpłać natychmiast prenumeratę.

Do czynu!

I.

Rozumiemy wszyscy dobrze, czem jest dla nas żywioł żydowski. Wiemy również, ile ten żywioł krzywdy wyrządził państwowości polskiej i jawne są jego wobec nas zamiary na przyszłość. I dziwić się tylko wypada, dlaczego sfery rządowe dotąd nie zajęły wobec żydostwa polskiego zdecydowanego stanowiska, tolerując jego przeróżne wrogie nam wystąpienia na terenie międzynarodowym, udzielając mu azylu na ziemi polskiej, obsadzając niem różne stanowiska odpowiedzialne, podczas gdy rzesze bezrobotnych Polaków cierpią głód i nędzę. W narodzie wyrobiło się głębokie przekonanie, że takie stanowisko czynników rządzących wykracza za daleko już poza granice, podyktowane racją stanu, polityką czy innemi względami, i że poprostu Polskę wybrano na kolonję żydowską. I ból targa sercem każdego miłującego Ojczyznę Polaka gdy dziś pozwala się żydom prowadzić handel nawet w święta katolickie. I o ile naród nie znajduje pomocy w rządzie dla tępienia groźnego pasożyta na ciele polskim, przeciwnie widzi, że wysokie czynniki raczej ułatwiają rozmnażanie się szkodnika i wzrost jego hegemonji ponad żywiołem tubylczym, musi ten naród niezależnie od planów i zamiarów, kierujących polityką rządu w tym względzie sam zadbać o swe przyszłe losy. Jeżeli może rząd ma jakiekolwiek skrupuły, powstrzymające go od stanowczego wystąpienia w tak ważnej sprawie, jeżeli widzi, że tak, a nie inaczej winien postępować, to naród sam musi go w zbawczej dla Polski kwestji wyręczyć, abyśmy snadź nie zostali mądrymi ale „po szkodzie", której się już naprawić nie da. Niejeden już ciężar czy obowiązek wziąło na swe barki społeczeństwo, jak stworzenie floty powietrznej, morskiej, przyjście z pomocą bezrobotnym i t. d. i przypuszczając, że w kwestji żydowskiej rząd nie mogąc z ważnych państwowo względów, ani sam odpowiednio i zgodnie z życzeniami narodu polskiego wystąpić ani bodaj społeczeństwo polskie w ten czy inny sposób do wzięcia na swoje barki akcji ratowania Polski przed zalewem żydostwa zachęcić czy zaprosić naród polski „nolens volens" akcję obronną legalnemi środkami musi podjąć ma tylko jedno życzenie do czynników rządowych, aby te narodowi w jego akcji nie przeszkadzały w sposób, mogący w narodzie wyrobić przekonanie, może fałszywe, jakoby rząd nasz był z żydostwem związany.

Akcja narodu pójdzie spokojnie po drodze legalnej w kierunku skupienia przedewszystkiem życia gospodarczego Polski w rękach polskich. Jeśli wolno nam dążyć za hasłami rugowania z Polski handlu obcego czy to niemieckiego czy innego, w celu polepszenia bytu gospodarczego Polski, również możemy to z czystem wobec Matki Ojczyzny sumieniem zastosować i wobec żydów. Nie będziemy używać w naszej akcji gwałtów, ale zastrzeżenie również zrobić musimy by czynniki decydujące więcej krytycznie odnosiły się do różnych pogromowych alarmów, rozmyślnie stwarzanych przez żydów przy lada śmiesznej i banalnej okazji. Bo zazwyczaj bywa tak, że gdy o coś tam pobije się dwóch Polaków to nikt na to nie zwraca uwagi, pobije się dwóch żydków, również nic to nikogo nie obchodzi, ale skoro zdarzy się, — a przy dzisiejszem stałem współżyciu obu ras zdarzyć się to równie łatwo może, jak w tamtych dwóch wypadkach — że Polak pobije się z żydkiem i jeśli do tego jeszcze przytem oberwie nie kto inny, ale właśnie żydek, wtedy o tem pobiciu, jako o pogromie wie zaraz Paryż, Genewa, czy Londyn, a pisma po całym świecie rozpisują się o pogromach.

My żydom bród obcinać nie chcemy, nie będziemy ich ani bić, ani rabować, życie gospodarcze jednak będziemy się starali stanowczo przejąć w nasze, polskie ręce.

I aby akcja nasza się udała, musimy w sobie w pierwszym rzędzie wyrobić tę stanowczość do prowadzenia akcji, akcję tę umiejętnie zorganizować, oprzeć ją na pewnych fundamentach i pobudzić do niej całe społeczeństwo polskie, prawdziwie o los Polski dbające. Od słów musimy przejść **do czynów**. Nie wystarczy nam głosić hasła: Kupuj u chrześcijan! it .d. ale samemu przedewszystkiem trzeba dać przykład, trzeba drugich do tego zachęcać no i dopilnować, aby drudzy hasła te przestrzegali.

A jeśli ktoś je nie przestrzega, trzeba starać się wglądnąć w przyczyny tego, zbadać je i przeszkody ewentualne usuwać! Liczyć się bowiem trzeba, że akcja nasza wywoła silną reakcję, posypią się napewno ataki słowne, a znając arogancję żydostwa, kto wie, czy i nie czynne, nie wolno jednak dać się nam sprowokować niczem, musimy zachować zimną krew do końca, będą zabiegi neutralizowania akcji łapówkami, wara nam od tego. Tylko stanowczością zwyciężymy. Dalsze plany akcji podam w następnym artykule.

„Tur Rek"

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III karny
Dnia 22 sierpnia 1933
Sygn. III. Pr. 184/33.

Sąd Okręgowy Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 21 sierpnia 1933 do L. B. II. 2/248/33 konfiskatę czasopisma „Hasło Podwawelskie" Nr. 34 z dnia 27 sierpnia 1933 z powodu treści:

artykułu zamieszczonego na stronie 7-mej pt.: „Żydzi w Wilnie grożą burze niem kiosków inwalidzkich" w ustępie od słów: „Jedynie Wilno" do słów: „rozzuchwaliło żydów", albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 127 kk.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło Podwawelskie" i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu Okręgowego. — Protokulant: Kujawski w. r. — Za zgodność: M. Krawczyk, Sekretarz.

—0—

Nasza walka z żydostwem.

Już od wieków, od czasów, gdy żydzi znaleźli się w większej ilości wśród społeczeństw chrześcijańskich różnych narodów, rozpoczynała się zawsze między temi tak różnemi obozami, walka coraz ostrzejsza, coraz zaciętsza i często doprowadzała do pogromów żydostwa i wypędzania żydów z danego kraju, lecz nauka chrześcijańska o miłości bliźniego wnet paraliżowała natężenie walki ze strony chrześcijan i żydowstwo nietylko wracało na chwilowo opuszczone pozycje, lecz poczęło się znów dalej rozrastać jak ów legendarny smok o odstraszających głowach i zdobywało nowe podstawy bytu.

Walka z żydostwem to walka i polityczna i ekonomiczna, walka o istnienie, o byt tak całego narodu jak i jednostek walka, która tem bardziej przybiera na sile, im trudniejsze stają się warunki utrzymania życia. W walce tej żydostwo, oparte o bogate wszechświatowe organizacje, dawne i nowo- powstające nie przebiera w środkach z każdą osobą, z każdem stowarzyszeniem i z każdym kierunkiem społecznej pracy chrze ścijańskiej, która tamuje jego rozwój i używa ono wszystkich możliwych środków, aby jak najrychlej pokonać przeciwników. Oto niektóre z tych środków i metod:

1) Przy każdych wyborach żydzi, jeżeli nie głosują na żyda, to bez względu na zasługi i zalety kandydatów, głosują zawsze na żydofila, na t. zw. wujka żydowskiego, na szabesgoja, ufając, że się im ten będzie odpłacał z wdzięczności także poparciem.

2) Do urzędów wpychają, jeżeli nie żyda, to żydówkę, choćby na najpodrzędniejsze stanowisko, aby następnie zdobyć dalsze. Taki osobnik wszędzie, gdzie może, popiera interesy żydowskie.

3) Żydzi łączą się zawsze z tą partją, która ma szanse zwycięstwa, a to w tym celu, aby następnie **za użyczoną pomoc** móc żądać ułatwień, posad, wogóle poparcia interesów żydowskich. Żadne inne względy jak np. słuszność, prawo, wzniosłe idee — nie wchodzą przytem w rachubę.

4) Niszczą handel chrześcijański przez to, że sprzedają towary często taniej niż chrześcijanie, a mogą to uczynić, mając poparcie finansowo silnych organizacyj żydowskich, bankrutując umyślnie lub sprzedając towar, pochodzący z mętnych źródeł i fałszowany.

5) Rozpowszechniają książki, głoszące nibyto postęp, nowe zasady i zdania, które w rzeczywistości demoralizują bezkrytycznych, młodszych czytelników i wiodą ich na bezdroża.

6) A lunapary żydowskie, pełne zarazy, czyż nie zniszczyły zdrowia i szczęśliwej przyszłości niejednego z młodzieży? Oględnie i zbyt krótko podaję tę destrukcyjną czynność żydostwa. Twierdzę i wiem, że są między niem, chociaż rzadko, dobre i uczynne jednostki, ale ogromna większość ma swoje odrębne, **zgubne** dla nas zasady i według nich postępuje. Żydzi chcą żyć! **Tego naturalnego prawa im nie zaprzeczamy!** Mają swój Erec, swą Palestynę, ziemię im „obiecaną" i daną, czemuż tam nie zwrócą całej swej działalności? Czemuż tam nie idą **masowo?** Czyż jako potomkowie odważnych Machabejczyków mieliby się bać Arabów? Jeżeli tam pójdą, to powiemy im: „Z Bogiem" i pozbędziemy się przyczyny naszej niechęci ku nim, lecz tu, w Polsce, bronić się przed nimi musimy, bo biada nam i naszym potomkom, gdybyśmy ich sile ulegli. Bronić się musimy **silnie, wytrwale, pojedynczo i gromadnie**, w zdrowiu i chorobie, w szczęściu i biedzie, nawet **wbrew niektórym** własnym **rodakom!!**

Do tego codziennego, , ciężkiego zmagania się potrzeba nam ofiarności, mądrości, wytrwałości, solidarności i wielu wielu innych cnót.

Bądźmy ofiarni: Kupujmy towar u chrześcijan, choćbyśmy mieli kilka groszy stracić, bo ta strata może z procentem wrócić do nas lub do naszych dzieci. Nie wahajmy się iść do chrześcijańskiego sklepu, choćby to dalej było i nie miejmy za złe chrześcijańskiemu kupcowi, któryby chciał zbogacić się na lada drobnostce lub był niegrzeczny, bo on może dopiero zaczyna praktykować w handlu i nie wie jeszcze, jak ma przytem postępować!

Nie żałujmy grosza na poparcie pism chrześcijańskich, otwierających ludziom oczy na zło, o którem piszemy, na tę walkę o dobro nasze, dzieci naszych, a nawet naszego Państwa.

Bądźmy również mądrzy: Uczmy się omijać przeszkody, jakie znachodzimy na drodze naszej pracy oczyszczającej, twórzmy organizacje i spółki handlowe, strzeżmy dzieci swe od zarazy moralnej i fizycznej, badajmy drogi i metody niszczącej nas pracy przeciwnika, postępujmy tak, aby cenzor był kryty i **gazeta cała.**

Bądźmy przytem wytrwali, bo pole tej pracy jest przeogromne, a wynik jej będzie dla nas **bardzo ważny.** Jak niegdyś w baśni — Krakus z Wawelu uwolnił lud od pożerającego go smoka, tak obecnie idźmy w życiu solidarnie i ochotnie za wezwaniem z **pod Wawelu**, za „Hasłem Podwawelskiem", a z pewnością zwyciężymy.

Żydzi między sobą.

Przed otwarciem XVIII Kongresu Sjonistycznego.

Prasa żydowska zamieszcza obfite informacje o przebiegu narad wstępnych przed otwarciem Kongresu sjonistycznego w Pradze. Tak więc na wniosek przedstawicieli robotniczych uchwalił sjonistyczny komitet akcji wyłonić **komisję śledczą dla zbadania działalności rewizjonistów.** Wniosek przeszedł głosami delegatów robotniczych, radykałów i sjonistów ogólnych. **Rewizjoniści ogłosili, że do komisji nie mają zaufania, nie dostarczą jej żadnych materjałów i wniosków jej nie uznają.**

Na odbytej w dniu 20 bm. konferencji frakcji robotniczej Kongresu wygłosił jeden z jej przywódców Ben Gurjon przemówienie skierowane przeciwko rewizjonizmowi i pokrewnym grupom. **Mówca zapowiedział zgłoszenie wniosku o zmianę ustroju organizacji sjonistycznej celem umożliwienia wykluczenia z organizacji grup niedyscyplinowanych.** Niezwykle ostro zaatakował mówca rewizjonistów w Polsce nazywając ich „hitlerowskimi pseudo - sjonistami".

Ben Gurjon oświadczył, iż Żabotyńskiemu udało się w Polsce zdobyć 48.000 głosów drogą terroru, oraz że **organizacje Brith-Hachajal (stowarzyszenie b. wojskowych rewizjonistów) składa się ze złodziei, alfonsów i nożowników.**

Trzej działacze rewizjonistyczni z Polski — adwokat Elchanan Lewin, dr. Strykowski i magister Monka ogłosili list otwarty do przewodniczącego kongresu Leo Motzkina z zawiadomieniem, **iż składają swe mandaty na Kongres, na znak protestu przeciwko aresztowaniu szeregu działaczy rewizjonistycznych w Palestynie, którym uniemożliwiono w ten sposób wzięcie udziału w obradach Kongresu.** Autorzy pisma żądają, aby Kongres sjonistyczny zaprostetował przeciwko nieuzasadnionym prześladowaniom rewizjonistów w Palestynie.

Specjalna komisja wyłoniona przez sjonistyczny komitet akcji i dla rozpatrzenia sposobu omówienia sprawy niemieckiej na Kongresie **nie doszła do porozumienia, wobec czego uchwalono pozostawić poszczególnym frakcjom w tej sprawie wolną rękę.**

Nadto pisma żydowskie donoszą z Pragi m. in., iż znany sjonistyczny działacz amerykański dr. Stephan Wise oświadczyć miał, iż wrazie wykluczenia rewizjonistów i organizacji sjonistycznej (jak tego żądają robotnicy) i on również opuści Kongres. Dalej piszą gazety żydowskie, że na posiedzeniu komitetu akcji doszło do **ostrego incydentu między posłem Grynbaumem a rabinem Goldblumem z Londynu.**

Grynbaum użył wyrażeń obraźliwych pod adresem rabina Goldbluma, ale musiał je następnie cofnąć. Dzienniki żydowskie cytują pogłoski, w myśl których mianoby tym razem zrezygnować z wyboru Prezydenta organizacji sjonistycznej, powołując natomiast dwuosobowe prezydjum, w skład którego weszliby: Weizman i Nahum Sokołow.

Jaki nastrój panuje wśród grup biorących udział w Kongresie, świadczy następujący wypadek: **Żabotyński** przybył na Kongres z oddziałem **umundurowanej młodzieży t. zw. „betarowców"**, noszących **bronzowe koszule**, zbliżone do **hitlerowskich.** Wywołało to wzburzenie wśród innych grup przybyłych na Kongres.

Na tle tego doszło nawet do zajścia. Mianowicie oddział „betarowców" utworzył szpaler przed salą obrad celem powitania przechodzącego tam Żabotyńskiego. Utrzymujący porządek żydzi z lewicy **zwrócili się do policji o interwencję**, której policja odmówiła, zaznaczając, że są to sprawy wewnętrzno - partyjne sjonistów.

Jak widać z tego, wśród żydowskich grup w obliczu Kongresu panują silne tarcia wewnętrzne.

Wychowanie państwowo-twórcze

Jesteśmy świadkami w chwili obecnej szerokiej dyskusji o wychowaniu państwowem, odbywają się rozmaite kursy, zjazdy, na których o niczem innem nie mówi się, tylko o wychowaniu państwowem. Przeprowadza się cały szereg reform we wszystkich dziedzinach życia państwowego, które mają zmienić oblicze społeczeństwa współczesnego.

Ale na czem właściwie to wychowanie państwowe ma polegać konkretnie, trudno się dopatrzyć. Faktem jest niestety bardzo przykrym, na który się wszyscy skarżą, że pokolenie obecnie dorastające jest do życia coraz gorzej przygotowane. Wszyscy patrzymy się na skrajną nędzę naszych miast i wsi, która jest niewątpliwie po większej części wynikiem kryzysu ogólno - światowego, ale częściej niestety naszej niezaradności. Widzimy, że masy robotników i rzemieślników katolickich są pozbawione pracy, ale widzimy również i to, że żydostwo, mimo ciężkiego położenia, daje sobie radę i zabiera jedną placówkę po drugiej. Niedawno w dziennikach żydowskich („Hajnt" i „Nasz Przegląd") czytaliśmy program na dalszą przyszłość, mianowicie o opanowaniu Gdyni, a zwłaszcza rękodzieła na kresach wschodnich.

Dzisiaj widzimy też niestety, że **pewne zawody u nas, zwłaszcza w Małopolsce, są prawie wyłącznie w rękach żydowskich** jak: **rytowniczy**, fryzjerski, malarzy pokojowych, rymarski, krawiec ki i t. p. Należy wziąć także to pod uwagę, że rzemieślnicy żydowscy należą do związków komunistycznych, podkopują moralność katolicką, a w stosunku do państwa są elementem destrukcyjnym.

Rzemieślnik zaś katolicki nie może sobie dać rady z kilku powodów, a mianowicie brak mu przedewszystkiem spry tu i fachowego przygotowania. Nasi rzemieślnicy po miasteczkach i wioskach dziedziczą swoje warsztaty po rodzicach, od których nauczyli się rzemiosła ze wszystkiemi swojemi dodatniemi i ujemnemi stronami. **Braki, jakie zachodzą w poszczególnych zawodach, należałoby z czasem uzupełnić przy pomocy rozmaitych kursów, które należałoby organizować w naszych miasteczkach**, gdzie znajdują się na to odpowiednie warunki. Ale przedewszystkiem w fachowem wyszkoleniu swoich członków powinno celować SMP. (Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej) dlatego, że młodzież jest najbardziej podatną do nauki, co w wieku późniejszym natrafia na liczne przeszkody.

Praca w SMP. dzisiaj polega na organizacji; od czasu do czasu urządza się kursy instruktorskie rolnicze po miastach, zawody, w oddziałach żeńskich SMP. kurs kroju i gotowania, to jednak trochę za mało.

Ażeby się długo nie rozwodzić, powiem, o jakie mi chodzi **dokształcające kursy: dla szewców, kurs cholewkarski; w 30 proc. zawód ten znajduje się w rękach żydowskich; po wioskach, zwłaszcza podolskich, kurs bartniczy; bardzo u nas jest zaniedbane sadownictwo, z tem ściśle łączy się wyrób wszelkiego rodzaju konfitur i powideł, a to znacznie przyczyniłoby się do podniesienia dochodu społecznego.** Również szczególną uwagę należałoby zwrócić na kształcenie w zawodzie mleczarskim, a głównie położyć nacisk na wyroby wyższych gatunków serów, które dotychczas sprowadza się u nas z zagranicy.

Rzucam tych parę myśli Sz. Czytelnikom, by w dalszej dyskusji wyświetlili zagadnienia, poruszone w niniejszym artykule. Zdaję sobie dobrze z tego sprawę, w jak ciężkich warunkach żyjemy i że zagadnienie, które poruszam, natrafi na przeszkody materjalne, głównie dla braku funduszów, ale kiedy społeczestwo zobaczy wyniki pracy w SMP., to z pewnością więcej się niem zainteresuje, a młodzież widząc, że SMP., które ma na celu głównie wychowanie religijne, stara się również o przygotowanie zawodowe, chętnie będzie wstępowała w szeregi SMP., którego praca dotychczasowa daje rękojmę pracy państwowo - twórczej.

X. Józef Kaczorowski.

—:o:—

Żargon w szkole.

Dziennik Urzędowy Ministerstwa W. R. i O. P. w Nr. 7 z dnia 20 lipca br. przynosi zarządzenie, którem przyznano prawo publiczności: 1) koedukacyjnemu gimnazjum Żydowskiego Central nego Komitetu oświaty w Wilnie. W gimnazjum tem nauka za wyjątkiem języka polskiego i historji odbywa się w żargonie. 2) gimnazjum hebrajskiemu tow. „Tarbuth" w Brześciu. 3) gimnazjum hebrajskiemu tego samego tow. „Tarbuth" w Wilnie.

Trudno dopatrzyć się konsekwencji w postępowaniu żydów, mieszkających w Polsce, którzy w jednym wypadku zamierzają bojkotować żargon, jako zniekształcone narzecze średnioniemieckiego języka, w drugim wypadku zabiegają o prawa publiczności dla żargonowych gimnazjów.

Co robią natomiast w innych krajach z żalewem żydów - studentów?

W Niemczech na uniwersytet żydom wstępu zabroniono, w Szwajcarji bojkotują studentów żydowskich (znane zajścia w Bazylei), w Austrji organizacja „Austrjacki Front" rozpoczęła walkę z zalewem żydowskim.

Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że żydów - absolwentów gminazjów żargonowych i hebrajskich uniwersytety zagraniczne przyjmować nie chcą, nie uznając ich świadectw za równoważne z polskiemi, spodziewać się możemy, że właśnie absolwenci tych szkół pozostaną na naszych uniwersytetach, w których już dzisiaj jest ich **więcej niż zadużo,** a przez brak należytej znajomości języka polskiego wpłyną na obniżenie poziomu naukowego samych uniwersytetów.

W traktowaniu przez władze szkół żydowskich w porównaniu z naszemi szkołami prywatnemi stwierdzamy krzywdzącą nas niewspółmierność, bo względem polskich szkół prywatnych stosuje się ostre rygory, zatrudnianie nauczycieli i ich dobór pozostają w rękach władz, gdyż w innym wypadku szkoły tracą prawa istnienia, — a w szkołach żydowskich władze nie wiedzą, jak się program nauki realizuje, bo jest w Ministerstwie tylko jeden wizytator znający język hebrajski, p. Fleczyński, ale nie wiemy, czy w tym stopniu, by mógł skutecznie szkoły te wizytować i naukę poszczególnych przedmiotów odpowiednio instruować.

Cóż dalej? Niezawodnie będziemy mieli i wizytatorów żydów.

tym, którzy władają groszem, czyli dźwignią do pomnożenia proletarjatu. Wszelki ruch, mający na celu zmianę, wzbogaca nas, rujnując drobne majątki, które muszą brnąć w długi"...

SKONFISKOWANO.

Parchy i bielmo.

„Aby swój kraj oczyścić, postanowili Egipcjanie wszystkich swych chorych na parchy i bielmo, jako przeklętych razem zebrać i wysiedlić. Wypędzeni z Egiptu zebrali się razem i utworzyli naród judejski. Osiedli sobie w okolicach Jeruzalem i tam zasadzili drzewo nienawiści do wszystkich ludów".

(Didor — „Frangmenty" Księga 39)

W powyższych kilku słowach kryje się dosadna, trafna, najprawdziwsza charakterystyka duszy żydowskiej, ocena wartości żydostwa jako narodu.

I kto tylko nie jest ogłupiony, otumaniony, lub kto nie widzi w wojtkostwie żydowskiem interesu dla siebie, ten musi przyznać, że żydostwo wywiera fatalny, szkodliwy, zgubny wływ na narody i społeczeństwa aryskie, chrześcijańskie, na te wszystkie, z któremi bliżej obcuje.

Żydzi są siewcami rozpusty i demoralizacji, żydzi krzewią wśród społeczeństw chrześcijańskich zło, podłość, rozdźwięki i wszelkie łajdactwa, gdyż w ten sposób spodziewają się osłabić chrześcijaństwo i z kolei rzeczy opanować je, zawładnąć niem, poddać je swojej woli, sile, przemocy.

Oto przytoczymy z broszury Anglika Sir Johna Reayclefa pt.: „Historyczno-polityczne opowiadania o ostatniem dziesięcioleciu", w której autor streszcza mowę jednego z poważniejszych rabinów, wygłoszoną na zebraniu Judy:

„Naturalnym dla żydów wrogiem jest Kościół chrześcijański, powinniśmy zatem ze wszystkich sił naszych wszczepiać weń wolnomyślność, sceptycyzm, niewiarę, a podniecać wszelkie kłótnie i swary między rozmaitemi stekami chrześcijańskiemi. W logicznym porządku rzeczy, zacznijmy od księży, ogłośmy przeciwko nim otwartą wojnę osaczając ich podejrzeniami i drwinkami, śledząc pilnie i wyjawiając skandale prywatnego ich życia.

W dalszym ciągu czytamy:

„Lud nasz (żydowski — uwaga Red.) jest zachowawczym, konserwatywnym i ochraniającym obrządki religijne i ustawy od początkowych źródeł ich pochodzenia. Silnie on stoi przy prastarem, lecz w interesie naszym trzeba się starać przyjąć udział, a nawet uzyskać kierownictwo w reformach, które stoją na porządku dziennym, to jest: polepszeniu bytu materjalnego klas roboczych i ubogich. Powinniśmy przyjąć udział w tym ruchu, ale tylko pozornie; bo w rzeczy samej starania nasze winny dążyć do skierowania całego prądu tychże reform, czyli podziału pracy na drogę polityczną.

Masy same przez się są głupie i ślepe, dają się zawsze powodować i prowadzić krzykaczom... a któż lepiej i głośniej od żyda hałasować i błagą omamiać potrafi?... Dlatego też nasi wiodą rej w prasie i na trybunach we wszystkich chrześcijańskich narodach.

Im więcej gromad i zebrań, tem więcej powodów do niezadowolenia, a lenistwa do pracy, z czego koniecznie musi nastąpić zubożenie ludu i poddanie go

Do tematu „Duchowieństwo katol. - a żydzi"

W 28. num. H. P. z b. r. zamieściliśmy list jednego z naszych gorliwych czytelników, W. Z., nadesłany nam do Redakcji, przyczem zdaznaczyliśmy poniżej uwagę, że zamieszczamy ten list jedynie w tym celu, **by zarzuty w nim zawarte okazały się kłamliwemi i osoby oraz instytucje w nim wymienione mogły nadesłać nam od siebie potrzebne wyjaśnienia — a nawet zaprzeczenia poczynionych im zarzutów, które przyrzekliśmy bardzo chętnie w naszem piśmie ogłosić.**

I ucieszyliśmy się nad wyraz, gdy otrzymaliśmy **kategoryczne zaprzeczenie** jednego z wymienionych tamże zarzutów, **jakoby ks. Dr. Kulinowski miał oddać żydówce Knoblowej z ul. Karmelickiej do wyhaftowania wizerunek Kościoła Marjackiego, przeznaczony na prezent ks. Prymasowi Kardynałowi Hlondowi — a nadto jakoby miał dawać żydom zamówienia na towary do restauracji Kościoła Marjackiego.**

Pan Mecenas **Dr. Wł. Turchalski** z Krakowa, który nam to zaprzeczenie nadesłał, uważa, **że oba te zarzuty są z gruntu nieprawdziwe.** Bowiem Ks. Infułat Kulinowski osobiście **nigdy żadnego obra zu nie dawał do haftowania,** a w szczególności p. Knoblowej z ulicy Karmelickiej, której nie zna, ani też nawet o niej nie słyszał. Również ks. Dr. Kulinowski **nigdy nie zakupywał u żydów materjałów mogących służyć dla odnowienia Kościoła Najświętszej Panny Marji,** natomiast stanowcze instrukcje dla przedsiębiorców pracujących przy odnowieniu Kościoła N. P. M., w których **ks. Infułat Dr. Kulinowski przy każdej sposobności z naciskiem podnosił obwiązek zakupywania wszelkich materjałów wyłącznie u chrześcijan** — nie mogły budzić żadnych wątpliwości co do stanowiska ks. Infułata Dra Kulinowskiego w tej kwestji.

Za to zaprzeczenie, a poniekąd i wyjaśnienie powyższego zarzutu jesteśmy Czcigodnemu p. Mecenasowi Drowi Truchalskiemu **bardzo wdzięczni** — a Przewielebnego Ks. Infułata Dra Kulinowskiego **serdecznie przepraszamy,** że drukując ten zarzut w przytoczonym liście, **w celu dowiedzenia się prawdy — zrobiliśmy Mu przez to wielką przykrość,** na którą sobie nie zasłużył. Ale **jak przez przykre zawody i doświadczenia dochodzi się do poznania prawdy, tak przez krzyż i cierpienia dochodzi się do chwały.** Przewielebny Ksiądz Dr. Kulinowski **może być spokojny** o swoją **cześć,** jaka mu się za jego zasługi około odbudowy Kościoła Marjackiego od jego. kochających go parafjan należy. Tej mu żadna krytyka uszczuplić nie potrafi.

Wielce życzliwa **Redakcja „H. P."**

—§—

Nowa Rota.

Nie damy żydom Polski brać
W arendę i rujnować,
Jeszcze Polaków na to stać,
By honor swój ratować.
Nie będzie z nas żydowskich sług,
Tak nam dopomóż Bóg.

Nie pójdziem na żydowski lep,
Na nic się ich spryt przyda,
Handel żydowski weźmie w łeb,
Nie kupim nic u żyda.
My wiemy kto swój, a kto wróg,
Tak nam dopomóż Bóg.

Nie damy dzieciom Wiary kraść,
Przez złe, zżydziałe szkoły...
Choćbyśmy trupem mieli paść,
Próżne wrogów mozoły!
Nie puścim djabła w szkolny próg
Tak nam **dopomóż Bóg.**

Nie będziem brać z żydowskich rąk
Mięsa, nabiału, chleba,
Mamy dość swoich ludzi w krąg,
Na co nam żyda trzeba.
Zapędzim żydów w kozi róg
Tak nam dopomóż Bóg.

Mamy już bolszewizmu dość,
Dzięki żydowskiej pracy,
Czas już wyrzucić z gardła kość,
Czas ocknąć się Polacy!
Czas zerwać więzy z rąk i nóg
Tak nam dopomóż Bóg.

Nie bójmy się żydowskich sił,
Bo to kolos gliniany,
Rozleci się wnet w proch i pył,
Odżyje Kraj kochany,
Chwasty rozorze polski pług
Tak nam dopomóż Bóg.

KRONIKA

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

—0—

WRZESIEŃ.

3. **Niedziela — 13 po Ziel. Św.**
4. Poniedziałek — Rozalji
5. Wtorek — Wawrzyńca
6. Środa — Zacharjasza
7. Czwartek — Reginy
8. Piątek — Nar. NMP.
9. Sobota — Gorgonjusza

—:o:—

My o tem pamiętamy.

Poska życzliwość dla „narodu wybranego" (dla żydków) zaczyna być przysłowiowa. Oto po przyjęciu tysięcy żydków niemieckich do naszego kraju, przychodzi kolej teraz na żydków bolszewickich, którzy swego czasu uciekli bez paszportów do raju bolszewickiego, a teraz, jak gazety piszą, chcą do nas wrócić. Ponoć b. poseł J. Wygódzki zwrócił się do p. wojewody wileńskiego Jaszczołta o zezwolenie na ich powrót. Pan wojewoda miał przyrzec swoje poparcie. Czyż to nie rozczulające? A może będzie my ich przyjmować z orkiestrami i hymnem? Pan Wygódzki, co **żydkom** chce tak wygodzić, a i pan wojewoda zapomnieli pewnie, że podczas najazdu bolszewickiego żydki nas masowo zdradzali. Nawet jak ówczesne komunikaty Sztabu Generalnego W. P. podają:

„W Siedlcach wzięto do niewoli ochotniczy **oddział żydowski** rekrutujący się z miejscowych **żydów komunistów"** (dnia 19. 8. 1920 r.), albo „Po zajęciu przez 1 dywizję legjonów Białegostoku trwały w samem mieście jeszcze przez 20 godzin zacięte walki **ulicne** z przybyłą na pomoc z Grodna 55 dywizją sowiecką i miejscową **ludnością żydowską,** która wydatnie zasilała szeregi bolszewickie".

My o tem pamiętamy!

—:o:—

Echa ohydnego mordu katolickiej dziewczyny

Tomaszów Maz. — Tomaszów Maz. pozostaje nadal pod wrażeniem mrożącej krew w żyłach zbrodni, jakiej na osobie młodej i naiwnej dziewczyny, chrześcijańskiej, robotnicy fabrycznej, Milczarkównej, dopuścił się z iście sadystyczną satysfakcją żyd rzeźnik **Dawid Bizberg.**

W ostatnim numerze donieśliśmy o tem, obecnie podajemy szczegóły zbrodni:

Milczarkówna była typem do najwyższego stopnia naiwnej dziewczyny. Jako robotnica utrzymywała wraz z siostrą starego ojca. Przed kilku laty poznał ją Bizberg nawiązał bliższe stosunki. Na przejście na wiarę chrześcijańską i małżeństwo nie godził się jednak Bizberg, ponieważ zostałby wydziedziczonym z majątku. Mimo to dziewczynę chciał mieć. Poszły listy pełne pogróżek. Poszły groźby, że **jeśli nie będzie należeć do niego, to „zrobi z nią porządek...“**

Dziewczyna w tym czasie miała już narzeczonego chrześcijanina. Ostatnio Milczarkówna otrzymała od Bizberga list ugodowy, w którym wyrażał życzenie ostatniego z nią spotkania i rozmowy.

Naiwna dziewczyna uwierzyła, i oto w sobotni wieczór ubiegłego tygodnia znalazła się w ogrodowej altanie Bizberga, w którym obudziło się zwierzę-samiec.

Prawdziwa miłość każe być dobrym dla ukochanej osoby, nawet wtedy, kiedy ona staje się obojętną. Zazdrość włożyła Bizbergowi do ręki narzędzie zbrodni — brzytwę i podsunęła szatańską myśl: **jeśli nie chcesz być moją nie będziesz i jego.** Są świadkowie, którzy usłyszeli szamotanie, a potem słowa Bizberga: **„giń cholero“.** Co robi zbrodniarz, zadowoliwszy sadystyczno - samczy instynkt? Obawa odpowiedzialności staje mu w całej grozie przed oczami, należy grozę tę zmniejszyć, w tym celu pozorując Bizberga samobójstwo. Ofiara jego **zamordowana jest w sposób bestjalski,** brzytwa formalnie **ucięła głowę,** siebie zbrodniarz **oszczędza:** lekkie cięcie na szyji wystarczy wszak, by symulować samobójstwo. Brzytwa w ręku mężczyzny, chcącego się zabić z pewnością śmierć powoduje, inaczej jest gdy się symuluje.

Obecnie w swoich zeznaniach zbrodniarz twierdzi, że oboje postanowili umrzeć. Tymczasem widać, że została zwabiona podstępnie przez zbrodniarza, który do czynu swego przystępował z całą premedytacją, przynosząc do ogrodowej altany na spotkanie z ukochaną wyostrzoną brzytwę. Obecnie przeciw Bizbergowi prawo wystąpi z całą surowością. Oskarżony zostanie o zamordowanie z premedytacją 2-ch osób: **matki i dziecka. Milczarkówna była bowiem w 3-cim miesiącu ciąży.**

Dowodem jak rozpaczliwie zamordowana **musiała bronić** się przed śmiertelnym ciosem zbrodniarza jest fakt, że **obie dłonie rąk miała silnie pokaleczone brzytwą.** Fakt ten zbija twierdzenie zbrodniarza o obopólnej chęci pozbawienia się życia.

J. Ch.

B. starosta łódzki Aleksy Rżewski replikuje

(Ponieważ moc listów, jakie ostatnio wpłynęły do naszej redakcji z związku z polemiką między p. Civisem a p. H. Rżewskim, uważamy za konieczne udzielić miejsca obu stronom na łamach naszego pisma, tembardziej, że sprawa ta ze względu na stanowisko b. starosty łódzkiego przybrała bardzo szerokie formy, jak o tem świadczy niesłychane zainteresowanie się nią społeczeństwa łódzkiego. Uważamy jednak, iż pomimo otrzymanego obfitego materjału, dalsza polemika nie doprowadziłaby do niczego a nawet byłaby szkodliwą i demoralizującą to też, kierując się temi względami w najbliższym czasie wszelką na ten temat dyskusję zamykamy. Red.)

Przypuszczałem, że po zasadniczym oświadczeniu redakcji „Hasła“ w Nr. 32 w sprawie polemiki, między mną, a p. Civisem sprawa została ostatecznie załatwiona, tymczasem „Odpowiedź na Sprostowanie“ p. Civisa zawiera tak jak poprzednia, pierwsza napaść cały szereg zarzutów nietylko nieprawdziwych, ale obelżywych, co zmusza mnie do obrony i napiętnowania podobnych metod walki. Podstawą każdej dyskusji jest jawność, obywatel walczący o swe przekonania, ideje winien przedewszystkiem walczyć z odsłoniętą przyłbicą. Nadaje to jego walce o zasady, które wyznaje, moc siły i właściwą zawsze polakowi szczerość i rycerskość. Ten kto tego nie czyni, jest tchórzem, nie zasługuje, ani na uwagę, ani na szacunek czytelników. Od ilości ludzi gotowych cierpieć i umierać w razie potrzeby za swe przekonania zależy zwycięstwo Sprawy Wielkie ideały chrześcijaństwa zawierają tę wielką zasadę ofiary w życiu dla idei. Powracając do tonu „argumentów“ Civisa podkreślić muszę, że istota każdej rzeczowej dyskusji winna przestrzegać form przyzwoitych, bez osobistych napaści w rodzaju tych które przez nauczycieli fechtunku nazywane jest „świńskiem cięciem“, a do rodzaju tych ostatnich należą wyczyny polemiczne p. Civisa. Nieprawdą jest twierdzenie oszczercy „że Polska w roku 1920 nie doliczyła się Rżewskiego w rzędzie jej obrońców“, natomiast prawdą jest, że jako prezydent miasta Łodzi zgłosiłem się dnia 12. VII. 1920 r. do Wojewody Łódzkiego z prośbą o zwolnienie mnie ze stanowiska prezydenta, celem wstąpienia do szeregów armji ochotniczej. Dnia 17 lipca 1920 roku zarządzeniem D. O. K. Łódź, za Nr. 3406, za podpisem podpułkownika Cieślaka zostałem wcielony jako ochotnik do Wydziału II. sztabu —celem organizowania tam gdzie zachodziła tego potrzeba Związku Obrońców Ojczyzny. Za działalność moją w rou 1920 otrzymałem, za Nr. 39162 Krzyż Walecznych, za Nr. 16006 Dyplom odznaki ofiarnych O. K. O. P. z podpisem gen. Hallera, Gen. Insp. armji ochotniczej, oraz pochwałę D. O. K. Łódź. Rozkaz L. 163 l. dz. 5850/II za podpisem gen. Olszewskiego.

Prawdą jest, że w roku 1919 tłum robotników pod przewodnictwem komunistów napadł na władze i urzędy państwowe, na magistrat łódzki, zabił dwuch policjantów, ranił ciężko kilkunastu, któ rzy z narażeniem życia, przeciwstawili się dzielnie żywiołom wywrotowym. Tłum, który z taką łatwością przerzuca się od wystąpień komunistycznych, antypaństwowych, do wybryków **anty-żydowskich** zasługuje na miano motłochu.

Wyrozumiała obrona tych żywiołów przez pana „Civisa“ zasługuje na szczególne podkreślenie. Nie było i nie będzie nigdy w Polsce rządu bez różnicy kierunków politycznych, któryby bezkarnie pozwalał na podobne zbrodnie i wybryki tłumu Kto pozwala na tego rodzaju fakty jest siewcą anarchji i niszczycielem podstaw bytu naszego państwa. Jestem dumny z tego faktu, że wtedy jako prezydent robotniczego magistratu na czele samoobrony robotniczej, po rzuceniu kilku petard w tłum, udało mi się rozproszyć skutecznie zbiegowisko męt6w społecznych na Bałutach, które pod osłoną nocy szykowały się do rabunku i zbrodni. Nieprawdą, oszczerstwem i kłamstwem są: „przypuszczenia“ Civisa że przysyłając sprostowanie do „Hasła“ miałem na celu „przypomnienie się żydostwu swemi zasługami“.

Broniłem swego honoru przed niecną zaczepką i napaścią i zarzut podobny jest tylko jeszcze jedną nikczemnością anonimowego oszczercy. Wyjaśnienia moje były skutkiem, a nie przyczyną. Twierdzenie „Civisa“ że boje jakie prowadziłem z Moskalami, mogą być różnie oceniane, jest stwiedzeniem tylko faktu, że społeczeństwo w b. Kongresówce w czasie wojny światowej, dzieliło się w tych czasach na dwa obozy, a mianowicie: na tych którzy przeciw Moskalom walczyli i na tych, którzy kwiatami witali, na nowo powracających do b. Kongresówki Moskali. Na ugodowców i na Niepodległościowców, na tych co się płaszczyli przed Moskalami i na tych co na ostrzach bagnetów, obalając słupy graniczne, w pierwszych dniach wojny nieśli ewangelję „Tej co nie zginęła“.

Jedno stwierdzić można już teraz, jako pewnik niezłomny, że w dziejach naszych nie zwyciężyła w Polsce koncepcja carofilska i ugodowa. Śmiech politowania budzi oświadczenie p. Civisa, że zwyciężnim wojskom, powracających do kraju, dużo zawsze było wolno.

Wojsko jest wzorem karności i dyscypliny i wszelka swawola żołnierzy dowodzi nie hartu, a zdemoralizowania i rozkładu armji. Porządek być musi, bez względu na to czy odnosi się to do armji „zwycięskiej“ czy „pokonanej“. Halerczycy po zorganizowaniu się we Francji wracali do Polski. Trudno mówić o zwycięzkiej armji — już w 1919 roku wtedy, kiedy zaledwie nieznaczna część tej armji brała udział w wojnie światowej, już w ostatnim okresie w walce z Niemcami, we Francji. Na stacji Koluszki byłem świadkiem jak niektórzy z wyżej wymienionych żołnierzy rabowali w biały dzień pasażerów żydów, domagając się okupu za pozostawienie im brody. Pobito wtedy do krwi dwuch starców Polaków, których wzięto za żydów. Zareagowałem na to, tak jak każdy uczciwy i solidny Polak postąpić powinien. Opryszków w mundurach, oddałem w ręce żandarmerji na stacji. Przypuszczam, że tak samo postąpiliby gen. Haller, Roman Dmowski, czy pos. Rybarski. Gdyby pozwolić każdemu żołnierzowi „zwycięzkiej armji“ jak chce p. Civis na wszelką swobodę, to Polska zamieniłaby się w takim momencie w kraoj chaosu i anarchji. Możeby wtedy p. Civis po otrzymaniu dobrych cięgów od takiego swawolnego i rozhukanego żołnierza zmieniłby nieco, swoje liberalne, naiwne i zbyt może młodzieńcze zapatrywania, na prawo do swawoli żołnierskiej. Odnośnie do zarzutu że jestem skory do potępiania Polaków oświadczyć muszę, że bez względu na wyznanie i narodowość potępiałem zawsze tych, którzy walczyli bronią niegodną chrześcijanina i Polaka, którzy walczyli podłością, nikczemnością i kłamstwem.

Wśród Polaków są cechy zasługujące na uznanie, a są i takie, które zasługują na potępienie. Wady te piętnowali najzacniejsi wodzowie narodu, w myśl zasady: „Gryzę ale sercem gryzę“. Chylę z głęboką czcią czoło przed Polakami, którzy przynosili i przynoszą Polsce sławę i chlubę którzy konsolidują i wzmacniają siłę naszego państwa, którzy pom nażają nasze dobra materjalne, umysłowe i duchowe, którzy krwią ofiarnością i pracą całego życia zdobyli należny prymat w narodzie. Zwalczam bronią uczciwą i idejową tych, którzy według swego głębokiego przekonania Polskę kompromitują i jej szkodą.

Nie przeczę, że kwestja żydowska w Polsce jest sprawą trudną i skomplikowaną, lecz wierzę mocno, że zostanie ona załatwiona, nie według recept Hitlerowskich, ale w myśl żywotnych potrzeb i interesów państwa polskiego.

Kto wierzy w moc i przyszłość naszej ojczyzny, ten wierzyć również winien, że nasze wewnętrzne sprawy np. kwestje narodowościowe, wyznaniowe i społeczne potrafimy sami rozwiązać po myślnie, w myśl polskiej racji stanu, dla dobra i rozwoju gospodarczego naszego państwa. Polska posiada godnych spadkobierców buławy Żółkiewskiego a da Bóg, że zabłyśnie może wśród mężów stanu postać, godna sprostać wielkim wewnętrznym zagadnieniom, na miarę kanclerza Zamojskiego.

Odpowiedź moja p. Civisowi. przekroczyła może miarę artykułu polemicznego, przypuszczam jednak, że problemy poruszone w dyskusji, tak z jednej, jak i drugiej strony, przyczynią się wśród czytelników do pogłębienia ważnych zagadnień, nurtujących w społeczeństwie polskiem, oraz wyjaśnią pobudki mej działalności, wynikającej ze szczerego przekonania i określonego światopoglądu. Odpowiedzią tą zamykam dyskusję i oświadczam, że więcej p. „Civisowi“ na jego zaczepki anonimowe odpowiadać nie będę.

Aleksy Rżewski.

ZEBRANIE członków Chrześcijańskiego Frontu gospodarczego odbędzie się w czwartek dn. 31 sierpnia br. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej 18, I. p.

Mówić będzie p. F. Przyjemski na temat:

Wrażenia z podróży po naszych miastach Wstęp wolny dla członków i zaproszonych gości.

Narodowi socjaliści w Krakowie. Ostatnio wpłynęło do krak. Starostwa Grodzkiego zawiadomienie o powstaniu na terenie Krakowa oddziału Narodowo Socjalistycznej Partji Robotniczej istniejącej od maja b. r. i zawiązanej w Katowicach. Nieoficjalnym organem tej partji jest pismo „Jedna Karta“. Działalność partji N. S. P. R. pokrywa się w pewnej części z kierunkiem przez nas re prezentowanym, jak świadczy o tem nast. jej żądanie: Żądamy całkowitego odżydzenia Polski.

Kierownictwo okręgu Krak. N. S. P. R. mieści się w lokalu przy ul. Dunajewskiego 9 m. 32.

W Częstochowie doszło w tych dniach do krwawych rozruchów antyżydowskich Policja dokonała w związku z tem szeregu aresztowań. Do podobnego zajścia doszło i **w Łodzi,** gdzie zajście spowodowali sami żydzi. Policja aresztowała 4-ch żydów-prowokatorów.

W Pradze czeskiej odbywa się wszech światowy kongres żydów sjonistów — bez udziału delegatów z Niemiec i Rosji sowieckiej.

—o:—:o—

Odpowiedzi redakcji.

WP. „Szmelkesburgczanin“ — Przemyśl. — Prosimy o bliższe dane (dowody) w sprawie machinacyj żydowskich w Urz. Skarb. Na razie niepublikujemy. Nadesłane zamieszczamy w nin. Nr. i dziękujemy.

WP. J. Ż. — Lwów. — Artykuł nadesłany zamieszczamy. Współpracę przyjmiemy chętnie. Prosilibyśmy o zwięzłe, ciekawe wiadomości lokalne. Co do naszego programu, to wynika **on z treści** pisma.

WP. M. Jędrz. — Sosnowiec. — Zbyt osobiste. Nie ma nic wspólnego z naszym programem. Nie zamieścimy.

WP. St. J. — Jarosław. — Bardzo pożądaną będzie współpraca Pana. Za otrzymany artykuł dziękujemy. Sprawę rozważymy i damy odpowiedź.

WP. Buszk-a Wilno. — Osoba korespondenta nie jest identyczną z indywiduum, o którym pisze Pani. Jest to Polak, człowiek nieposzlakowany, zaprzedany duszą i ciałem naszej idei.

WP. S. Sz. — Piotrowice. — Zamieścimy. Zapewniamy zupełną dyskrecję.

WP. M. O. — Mosty Wielkie. Współpracę chętnie przyjmiemy.

WP. „Ilona“ — Łódź. Widocznie zostaliśmy wprowadzeni w błąd, którego nie omieszkamy naprawić. Wiadoma fir ma w tym wypadku nie może być piętnowana, o ile nie jest żydowską.

WP. „Jur“ — Łódź. — Zamieścimy w nast. nrze. **Prosimy o współpracę.**

Adres oddziału na G. Śląsk Zagłębie; KRÓLEWSKA HUTA UL. 3-go MAJA l. 15. m. 2

Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Redaktor działu śląsko-zagłębiowskiego przyjmuje we wtorki od 5-7 po poł.

Sprawy redakcyjne i adm. w dziale „Wiadomości ze Śląska i Zagłębia D." prowadzi p. Stanisław Sokolnicki Król.-Huta. 3-go Maja l. 51

Zyd, wróg Polski, komunista E. Karmański

szefem niemieckiego biura kontrabandy do Polski.

Czy władze polityczne polskie wiedzą coś o skandalicznej przeszłości tego osobnika?

(Korespondencja własna).

Herby Śląskie w sierpniu.

Ujawniając podłostki żydowskie na łamach jedynego żywotnego organu antysemickiego w Polsce „Hasła Podw.", którego **działalność na terenie Śląska od półtora roku przyczyniła się już i przyczyni się z pewnością w dalszym ciągu, do uświadomienia najszerszych mas społeczeństwa polskiego o niebezpieczeństwie**, jakiem bezsprzecznie jest, mimo usypiających trelów ugodowców, lub ludzi ślepych na grozę zalewu żydowskiego — **i skieruje owe masy społeczne do aktywnej samoobrony przed najniebezpieczniejszą, a jednocześnie naj fanatyczniejszą wschodnim i zacofanym fanatyzmem pasożytniczej nacji żydowskiej.**

Dowodem popularności „Hasła" są stałe korespondencje z najodleglejszych zakątków Polski i ten prąd samoobrony społecznej, który idzie przez społeczność polską, jak świeży, ożywczy prąd.

Dzisiaj zabieramy głos i my Ślązacy z odległego Lisowa w powiecie Lublinieckim, **aby „rozsławić" czyny niejakiego Ewalda Karmańskiego, niemieckiego żyda**, którego perturbacje życiowe, oparte głównie na wrogości do Państwa Polskiego, wymagają konieczne omówienia.

Rodzina żydowska Karmańskiego mieszkała do roku 1922, tj. do objęcia Śląska przez Polskę, w okolicach Herbów Śląskich, w pow. Lublinieckim.

Ewald Karmański, jego dwaj bracia i siostry — wszyscy trudnili się zawodo wo szmuglem z Niemiec do Polski, zarabiając na tem wcale dobrze.

Wrogo usposobieni zawsze i wszyscy Karmańscy do Polski, z nienawiści do niej, wyprowadzili się po objęciu Śląska w roku 1922 na Śląsk Opolski do Olesna (po niemiecku: Rosenberg). Chcie li oni nadal przebywać w umiłowanym przez się Vaterlandzie i **dalej przemycając, dalej działać na niekorzyść Polski.** Po przeniesieniu się na Śląsk niemiecki, **Karmańscy** podali się tam za uchodźców i z tego tytułu otrzymali odszkodowanie od rządu Rzeszy. W Polsce pozostała przez jakiś czas jedynie tylko **matka Karmańskich**, która w swej bezczelności nie wahała się wytoczyć władzom polskim powództwa o odszkodowanie za utraconą z powodu akcji na rzecz Niemiec koncesję szynkarską. Nadto **dopuściła się ona całego szeregu oszustw i w rezultacie poprostu zbiegła do Niemiec.**

W ten sposób Polska pozbyła się niebezpiecznych kombinatorów, kontrabandzistów i oszustów, którzy osobami swemi uszczęśliwili Niemcy.

Lecz fanatycznie mściwi Karmańscy, jak zresztą wszyscy żydzi, choć opuścili Polskę, nie przestali jednak szkodzić jej, jak tylko żyd szkodzić potrafi. Osiedliwszy się w Oleśnie, rozpoczęli **Karmańscy** wyrafinowaną działalność przemytniczą towarowo - walutową. Co więcej, w tym to czasie **Ewald Karmański staje na czele domu towarowego komisowo - handlowego, którego jedynem zadaniem jest uprawianie przemytu towarów niemieckich do Polski.** Szef tych bandytów gospodarczych, okradających Polskę **Ewald Karmański**, na podstawie paszportu dwukrotnie w tygodniu przyjeżdżał do Polski, tu zawierał tranzakcje kupna — sprzedaży z żydami kontrabandzistami, zamieszkałymi w Polsce, inkasował rachunki i wywoził gotów kę. Następnie **Karmański** dostarczał sprzedany towar kontrabandowy do gra nicy, a stąd środkami nielegalnemi do Polski i w głąb kraju.

Karmański, zarabiający wielkie sumy na tem bezczelnem okradaniu Państwa Polskiego, stawał się niemal z każdym dniem coraz zuchwalszy i ogromnie dla interesów państwowych polskich groźny. Można sobie wyobrazić, na ile miljonów okradł Karmański Skarb Państwa Polskiego, jeśli się zważy, że prowadził on biuro kontrabandy do Polski od roku 1922 aż do powstania hitleryzmu w Niemczech i udowodnienia mu tam szkodliwej dla interesów Rzeszy działalności komunistycznej, którą jednocześnie uprawiał.

Nasze władze graniczne dobrze były poinformowane o bandyckiej działalności **Ewalda Karmańskiego** i jego szajki, kilkakrotnie przytrzymywały go na występnej działalności, lecz sprytny, w miarę bezczelny, w miarę przebiegły żydziak zawsze potrafił uniknąć jakoś kary. Co więcej, **ten szef bandy** okradającej skarb naszego państwa, który obecnie uciekł z Niemiec i mieszka w Polsce, przechwala się publicznie swojemi szerokiemi znajomościami, protekcją możną, plecami, słowem, daje do zrozumienia, że on wszystko może, że on „płaci i wymaga"... szkodząc dobrej sławie polskiego urzędnika i podając ją w wątpliwość.

Otóż ta cała banda zgranych szkodników skarbu polskiego, ścigana przez władze Rzeszy niemieckiej, po dojściu do władzy Hitlera, za działalność komunistyczną, **zbiegła do Polski, gdzie, wbrew wszelkiej logice, wszelkiemu zdrowemu rozsądkowi, wszelkim najprymitywniejszym polskim racjom stanu, znalazła bezpieczne schronienie w Herbach Śl.** w powiecie **Lublinieckim**, gdzie rozpoczęła nową działalność, o której powiemy w innym numerze „Hasła". Tym razem ograniczymy się tylko do skomentowania faktów, które podaliśmy wyżej.

Wynika z nich, że obawy, wyrażone na łamach prasy niezależnej i chrześcijańskiej w. Polsce, iż napływowe żydostwo niemieckie przyniosło w przeszłości i przyniesie w przyszłości nieobliczalne szkody Polsce, miały całkowite swoje uzasadnienie. Oto widzimy, że taka np. banda Karmańskich, niesłychanie bezczelna, niesłychanie groźna i szkodliwa zarówno dla politycznych, jak i gospodarczych interesów Polski, przez cały szereg lat, od chwili odrodzenia się Rzeczypospolitej, **że ta banda walczyła przeciw Polsce, szkodziła jej, podgryzała korzenie jej bytu**, słowem, dokonywała cudów poświęceń dla zasłużenia się Rzeszy, że ta banda, która odrzekła się w oku 1922 jakiegokolwiek związku z Polską, **dzisiaj powraca do tej samej tylekroć znieważanej i okradanej przez się Polski**, i nie doznaje żadnych przykrości, żadnych przeszkód nie! Nawet przeciwnie, Ewald Karmański otwiera w Herbach Śl. „hurtowny eksport jagód",

SKONFISKOWANO.

Zaiste, trudno znaleźć inny zakątek na tym ziemskim globie, gdzie coś podobnego mogłoby mieć miejsce! **Dlatego też pytamy: czy władzom wojewódzkim w Katowicach znane są te skandaliczne sprawy? Czy nie uważają one, że ingerencja ich jest tu konieczna? Jakiem czołem bowiem pozwala się takiemu szkodnikowi naszego państwa, jak Ewald Karmański i jego rodzina, przebywać w Polsce za paszportem zagranicznym niemieckim, gdy został stwierdzony fakt nietylko uciążliwości tego cudzoziemca, ale wprost bandyckiej działalności jego na niekorzyść naszego państwa!**

Jan Rola.

Żydowscy bojówkarze napadają w biały dzień na ulicach Katowic

Onegdaj napadnięci zostali w biały dzień w Katowicach przed kawiarnią „Europa" na Rynku kolporterzy organu Narodowo - Socjalistycznej Partji Robotniczej „Błyskawica" przez niżej wymienionych żydów.:

1) Schanzer Szymon, przemysłowiec, **Oświęcim ul. Dworzec 150. 2) Sternlicht Roman, Katowice, ul. Sienkiewicza 3. 3) Ginzberg Dawid, Katowice, ul. Teatral na 14. 4) Dr. Lampel, Katowice.**

Napadnięci przez żydów są: red. Szydek i Tyrakowski, jedni z najruchliwszych, niestrudzonych i zasłużonych w walce przeciwko napływowi żydów do Katowic.

Dzięki interwencji katowickiej policji, doprowadzono tych bojówkarzy żydowskich na komisarjat, gdzie otrzymali odpowiednią odprawę. Po spisaniu protokułu panów tych wysłano na odpowiednie miejsce.

Co będzie z Wieliczką za 54 lata?

Powtórne zażydzenie Wieliczki rozpoczęło się — jak już nieraz miałem sposobność to wykazać — w drugim roku po ostatniem spaleniu miasta, tj. 1878, po śmierci wielickiego proboszcza ks. Perischa. **Do tego roku był tylko jeden żyd w Wieliczce — niejaki Rappaport,** piekarz, którego urzędnicy wieliccy, prze ważnie Czesi i Niemcy, sprowadzili sobie z Wiednia, by im wypiekał „kajzerki...“ Miał piekarnię w domu przy ul. Kocielnej naprzeciw plebanji, zwanym do dziś dnia „Rappaportówką“. **U niego wybuchł pożar w r. 1877 dn. 24 lipca — w samą św. Kunegundę — i zniszczył całe miasto środkowe.** Klęśniańscy żydzi byli na to przygotowani, **bo się rok naprzód ubezpieczyli przeciw ogniowi w wiedeńskim „Dunaju“** i gdy w r. 1878 spaliło się Klęsno, **pobrawszy odszkodowanie, przenieśli się do Wieliczki,** wykupując wszystkie spaleniska od zubożałych pogorzelców wielickich i **budując na nich własne domy i sklepy. Władze świeckie milczącą na to się zgodziły.** Proboszcza nie było — **nie miał kto imieniem władz duchownych zaprotestować** przeciwko żydowskiej inwazji w Wieliczce. **Starodawne prawo królewskie z r. 1581, zabraniające żydom ich osadnictwa w okręgu miasta, strzeżone przez 300 lat przez proboszczów wielickich, zostało podeptane i na długie lata zniesione.**

Minęło od tego czasu **54 lata** — i jaka **straszna różnica!** Do roku 1878 odbywały się **jarmarki w soboty.** Zjeżdżali się na nie polscy kupcy z innych miast i lud z całego powiatu. **Wszystkie place i ulice zasłane były towarami przemysłu ludowego, miejskiego i wiejskiego. Na Górnym Rynku:** wiejskie płótna rozmaitego gatunku, konopne i lniane — sukna z Kęt i Andrychowa — kapelusze i czapki z Myślenic, Tyńca i Wadowic — sery, masła — jaja i wogóle nabiał z okolicznych wsi — na **Dolnym i na Placu św. Ducha:** różne gatunki obuwia z okolicznych wsi i miasteczek, głównie z Dobczyc — kożuchy na zimę, górnice i sukmany z kaftanami — na **Drewnianym Rynku:** różnego rodzaju wyroby drewniane — na **Świńskim Rynku:** wieprze, świnie i prosięta — na **Kozim Rożku:** kozy i barany — na **Placu pod Bożą Wolą:** bydło — pod **Lajsem:** konie — na wszystkich bocznych ulicach i placach, a głównie na **Oborzysku:** drzewo opałowe i budowlane. **Nidzie nie uświadczyłeś kramu ani budy żydowskiej.** Naokoło Rynków i Placów katolickie sklepy z towarami jak w bogatem mieście: **Watorka** z narzędziami rolniczemi — **Korbła** z różnego rodzaju wiktuałami. To samo: **Kułakowskiej, Samulskiej, Krzyżkowskiej, Pagowskiego** i wielu innych — 2 księgarnie: **Bielskiej i Knapa** — 2 domy zajezdne: **Windakiewicza i Kleina** — wszystkie zabite ludźmi, naszymi — polskimi — katolickimi — **ani jednego żyda!** Place — ulice — wszystkie świeżo brukowane — drogi szutrowane — domy i kamienicz ki biało wybielone — przeważnie w ogródkach. A nad wszystkiem górują: Magistrat wielicki na Górnym Rynku — Kościół i Zamek, obok kościółek św. Ducha — na Dolnym. Wszędzie studnie z wodotryskami — na każdym prawie placu. **W czasie jarmarku kościół parafjalny na oścież otwarty — ludzie do niego wchodzą i wychodzą, jak w czasie odpustu.** Lud miejski i wiejski — piękny — rosły — rumiany — czerstwy — wesoły — bez troski o jutro. **A dziś — po 54 latach:** jarmarki **w poniedziałki — targi we czwartki — w soboty święto...** Żydzi chcą rozpoczynać jarmarki — **już w niedzielę** — i rozpoczną. W czasie jarmarku tylko tu i ówdzie katolik z drobnym towarem własnego wyrobu. **Wszystkie rynki i place zaległe przez żydów — i żydowskie kramy.** Naokoło placów i rynków **żydowskie domy i sklepy** z najgorszego rodzaju towarami. W miejsce polskiej mowy słychać skrzypiący **szwargot żargonu,** wylatujący z zasmarkanej — czarnej gęby żydowskiej. **Lud polski — katolicki — biedny i wynędzniały ciśnie się do żydów po resztki płótna lub innej materji na odzież, którą niemożliwie przepłaca.** Na placach i ulicach brud — **bruki stare i poniszczone** — prawie nigdy nieskropione wodą w czasie posuchy. Studnie z wodotryskami znikły — miejsca ich zajęły przeważnie popsute hydranty, zwłaszcza w porze zimowej. **Kościół parafjalny większą część dnia zamknięty — przed małymi żydkami, które naokoło wyprawiają harce i mury jego bezczeszczą. Wszędzie żyd — i żyd tam, gdzie przed 54 laty byli nasi Ojcowie — Polacy i katolicy.**

I gdyby tak powstali z grobu **ks. Maciej Blandowski i ks. Stanisław Osuchowski,** co żydów od swojej parafji trzymali zdaleka **przez 300 lat — coby oni teraz powiedzieli i jakby się na widok żydów w Wieliczce zachowali?!** Zapłakaliby napewne — a czytając afisze magistrackie z dn. 10 sierpnia 1933 o wysprzedaży **gruntów wielickich przez żydowski Magistrat — i słysząc śpiew z kamienicy żyda Aberbacha:**

„Jeszcze Polska nie zginęła —
Ale zginąć musi...
Przyjdzie żydek z Palestyny —
To ją siłą — zdusi...“

który **przed paru dniami wielicką ludność** miała „przyjemność“ dokładnie słyszeć — zakrywszy twarze rękami — **uciekliby z cmentarza wielickiego,** z miejsc, gdzie obecnie leżą pochowani... **Opuściliby Wieliczkę na zawsze, bo i do nich — na cmentarz — zawitają żydzi... I co będzie z Wieliczką za drugie 54 lata?!**

Odpowiedzcie mi na to pytanie, moi Kochani **Rodacy** i moje Kochane **Rodaczki!** Odpowiedzcie mi Przewielebni **Księża i nauczyciele wieliccy!** Odpowiedźcie mi Panowie **Sędziowie i Adwokaci!** Panowie **Inżynierowie salinarni!** Panowie **Prezesi** i Panie **Prezesowe** miejscowych **Towarzystw patrjotycznych!** Odpowiedźcie mi wszyscy **Obywatele i Obywatelki** miasta Wieliczki, co będzie z Wieliczką za drugie 54 lata? Obejrzyjcie się za siebie — na te place i ulice w środku miasta — **gdzie nasze największe skarby narodowe: Zamek i Kościół parafjalny! Zobaczcie, kto tam jest dzisiaj, a powiedzcie, co będzie z Wieliczką za 54 lata?!**

W Waszych rękach — głowach — i sercu leży przyszłość naszego miasta — **przyszłość ukochanej Wieliczki.** Wy jedynie na to pytanie możecie odpowiedzieć.

A więc słucham.

Wieliczanin.

—:0:—

Martyrologja „Hasła Podwawelskiego“ w Wilnie.

Wilno. — W ubiegłym tygodniu mieszkańcy zbiegu ulic Tyzenhausowskiej i Targowej oraz liczni przechodnie, byli świadkami gorszącego widowiska.

Przy zbiegu wyżej wspomnianych ulic znajduje się kiosk katolicki (bo są u nas niestety i kioski żydowskie). — Energiczna i partjotycznie nastrojona właścicielka kiosku wywiesiła reklamę „H. P.“. Żydzi z tej dzielnicy, aż zapienili się ze złości! Ale czego żyd nie potrafi dzisiaj, zwłaszcza, że wszędzie znajduje posłuch, nawet tam, gdzie nie powinien.. W kiosku siedzi młoda dziewczyna i płacze! Pytam: co się stało? — dlaczego pani płacze?! — Zalana łzami, ze szlochem zaczyna opowiadać o awanturze, jaką spowodował posterunkowy Nr. 270 przy jej kiosku. Słowa, jakiemi obrzucił posterunkowy kioskarkę, nie nadają się do druku, dlatego powtórzyć ich tutaj nie mogę! — Świadkowie zajścia bezradnie przyglądali się **smutnej** scenie! I za co kioskarka cierpiała? Za to, że wywiesiła reklamę polskiej gazety, walczącej o dobro narodu, o **czystość** naszego życia narodowego! Przykre to ale prawdziwe! Polska gazeta, polski policjant i polska kioskarka! Aż trudno uwierzyć, że coś podobnego mogło się zdarzyć w polskiem mieście i, że powodem jest gazeta, walcząca o polskie Wilno nietylko, ale o polską Polskę! — A istotna sprężyna działania wypadku? — Oczywiście żyd, działacz z za parawanu!

Te same reklamy wiszą we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie i innych miastach. Nigdzie niema awantur, tylko w Wilnie. Tam policja strzeże afiszów, a winnych zerwania żydziaków ściga i karze u nas dzieje się zupełnie naodwrót! Smutny to objaw! — Widocznie w Wilnie rządzą już żydzi a nie Polacy. Zbudźmy się z letargu, póki czas, bo niedługo będzie już stanowczo za późno! **Niech** nam się otworzą oczy na największe niebezpieczeństwo, jakie nam grozi ze strony żydów. Najniebezpieczniejszym jest wróg zamaskowany a takim wrogiem jest żyd. Poznajmy go dobrze zawczasu i ubezwładnijmy!!!

Wilnianin.

—:0:—

Z Bydgoszczy

Na żydowską modłę.

Z bólem serca, a zarazem i oburzeniem stwierdzamy, jak pewne ulice naszego schludnego óngi miasta nabierają wyglądu nawskroś wschodniego. Sklepy stają się coraz węższe, zawalone są nieestetycznie rozmieszczonym towarem, ściany pokryte są ohydnie wykonanemi malaturami, przed składami odbywają się na chodniku ożywione dyskusje w nieprzyjemnym dla ucha europejczyka żargonie żydowskim — oto zawitał do nas wschód.

Gdzie dawniej kto słyszał o takich machlojkach, jakie są dzisiaj na porządku dziennym u większej części kupców z ulicy Długiej, Jezuickiej, Starego Rynku? Nawet chrześcijanie pozwolili się zarazić i zapuszczają się na śliską drogę „kombinacyj“. Odbywają się sprzedaże likwidacyjne — a nagle ni stąd ni zowąd, jak Feniks z popiołu, rodzi się w tem samem miejscu i pod tą samą firmą nowy interes — tylko że w międzyczasie cichym wspólnikiem stał się żyd..

Ten oczywiście wszystko z gruntu reorganizuje — bo jakże żydowi pracować w myśl zasad kupiectwa chrześcijańskiego! Nawet przechodzień nie może spokojnie przejść przed oknem wystawowem i w spokoju oglądać wyłożonego towaru — bo przyczepia się doń w tej chwili t. zw. naganiacz i plugawemi umizgami stara się wciągnąć ciekawego do sklepu.

To są rzeczy u nas dotąd niepraktykowane, nawet ustawą zakazane, a charakterystyczne dla różnych Nalewek i ulic Świętokrzyskich w Warszawie. Tam naganiacze staczają niejednokrotnie między sobą krwawe bójki o klienta — maluczki, a i u nas do tego dojdzie, o ile policja nie zabierze się energicznie do tępienia tych nieporządków.

D. B.

—0—

Z Wilna

Osobom zainteresowanym podajemy adres naszego Korespondenta na okręg wileński: WILNO, ul. GARBARSKA NR. 14 m. 9.

Nowe chrześcijańskie firmy w Wilnie.

Cechą wielkich dzieł jest to, że wzrastają powoli ale ciągle.

Sprawa odżydzenia życia gospodarczego Polski jest dziełem wielkiem. Dokonania tego wielkiego dzieła podjęło się „Hasło Podwawelskie“. Pesymiści twierdzą, że skutki „H. P.“ są nikłe. Trudno nie odrazu Kraków zbudowali! Kto pilnie śledzi stosunki w większych i mniejszych miastach, ten z pewnością zauważy stały wzrost placówek handlowych czysto katolickich. Jest to pocieszający objaw. I tak np. u nas w Wilnie w b. r. powstało kilkadziesiąt placówek polskich i katolickich.

Wymienię tylko ważniejsze i te które są godne **polecenia** społeczności polskiej w Wilnie:

„Bławat Polski“ ul. Wielka 28. **„Źródło Nowości“** sklep galant. ul. Wielka 15.

„Maćkowiak i Romańczuk“ sklep bławatny ul. Wielka 47.

Sklep kolonjalno-spożywczy **„Rozmach“** ul. Wielka 49.

Kawiarnia **„Ziemianka“** ul. Wielka 21.

Sklep materjałów pisarsko - kreślarskich **M. Rodziewicza,** ul. Wielka 9.

Polski sklep spożywczo - mleczarski **A. Hryncewicza,** ul. Wielka 29.

Skład apteczny „Ludwik“, Zamkowa L. 12.

Mleczarnia **„Ziemianin“,** Zamkowa 18.

Spółdzielnia Meblowa Rzemieślników Chrześcijan, ul. Wileńska 28.

„Tanie Tkaniny“ Ciszewskiego St. ul. Wileńska 31.

Mleczarnia **„Świt“,** Wileńska 34.

Sklep owocowo - mieczarski **„Wilnianka“,** ul. Mickiewicza 11.

Dom Handlowy Węcewicza, ul. Mickiewicza 7.

Zakład Jubilerski Jurewicza, Mickiewicza 4.

Mleczarnia **„Nasza Placówka“,** Mickiewicza 24.

Skład Elektrotechniczny Mieczysław Zejmo, ul. Mickiewicza 28.

Sklep materjałów piśmiennych „Władysława“, ul. Wileńska 7.

Pracownia pończoch „Oszczędność“, ul. Wileńska 7.

Mleczarnia **„Mereczanka“,** ul. Wileńska 8.

Sklep galanteryjny **„Nowe Źródło“,** ul. Wileńska 15.

Chrześcijański **Zakład Tapicerski, E. Czyża,** ul. Bosaczkowa 3.

Oto firmy katolickie, które powstały w tym roku. Powstały dzięki ludziom zapalonym ideą — „Hasła Podwawelskiego“, które za cel **główny** obrało **sobie odżydzenie** handlu polskiego.

Nowym placówkom **„SZCZĘŚĆ BOŻE!“**

Wilnianin.

—:0:—

Ze Szczakowej

Jak nie kijem - to pałką

Przed dwoma laty usiłował niejaki **Leitner** („wiejska Spółka akc. żyd.“) wybudować tartak, w samym środku miasta w Szczakowej.

Obywatele, zwłaszcza Zarząd szkoły powszechnej sprzeciwili się tej budowie, wskazując upartemu litwakowi, właściwe miejsce do budowy, za miastem, na piaskach, którym nie przeszkadza łoskot gatrów i świst cyrkularek.

Starostwo chrzanowskie i Województwo krakowskie uznały sprzeciw obywatelstwa za słuszny i odmówiły pozwolenia na budowę tartaku. Upłynęło spokojnie dwa lata. Naraz zjawia się na widowni nowy pomysł tego pana, mianowicie zatwierdzenie projektu budowy: wytwórni posadzek, skrzyń i heblarni, na tem samem miejscu, koło szkoły i gazowni miejskiej.

A więc, nie kijem — to pałą!

Na nic jednak zakusy tego pana — bo na dniu 28 sierpnia br., dniu dochodzenia rewizyjnego na miejscu przez Komisję — nie dopuszczą obywatele do budowy takiego „zakładu przemysłowego“ (?), któryby przeszkadzał dzieciom w nauce, a gazownię miejską, wraz z całem miastem, puścił z dymem.

Zarząd miejski ma dość piachów miejsc ustronnych na budowę tego rodzaju zakładów przemysłowych.

To jedna strona medalu — a teraz druga.

Ten wielki „przemysłowiec“ już się raz „uprzemysłowił“, bo fabrykuje pa-

Czyś z P. P. S., czy B. B. W. R., czy Ch. D., — jeżeli szczerze pragniesz spolszczenia NASZEGO gospodarstwa, prenumeruj „Hasło Podwawelskie“.

Żyd Altman znów prowokuje.

Uroczystość Wniebowstąpienia. — Pielgrzymka z Francji — Manifestacja. — Altman opryszkiem. — Co robi policja? Kłamstwa.

Już od godziny 3-ciej w nocy 14 sierpnia ciągnęły przez miasto na Jasną Górę jedna za drugą, rozśpiewane i rozegrane ustrojone w sztandary uwieńczone krzyżem, z księżmi na czele liczne pielgrzymki z całego kraju. Ba, nietylko z kraju. Bo oto o godz. 5 popołudniu przybyła koleją pielgrzymka katolików francuskich z Francji, z trójbarwnym republikańskim sztandarem na czele.

Na dworcu spotkały ich delegacje organizacyj chrześcijańskich, ustawione w długi barwny chorągwiany pochód, w którym Francuzi zajęli miejsce udając się razem gęstym szpalerem wiwatującej na cześć Francji publiczności, na Jasną Górę. Po drodze tłum rósł jak rzeka. Tysięczne tłumy zgromadzone pod murami klasztoru wiwatowały aż do ochrypnięcia. Francuzi powiewali chusteczkami wołając „Niech żyje Polska!“

A potem wieczorem po nabożeństwie na szczycie kaplicy przed cudownym obrazem Matki Boskiej, ks. biskup Teodor Kubina przemówił przez 4-ry olbrzymie megafony i przez radjo, do oświetlonego 3-ma reflektorami nieprzeliczonego tłumu wiernych i do całego świata katolickiego. Długo mówił o swej kilkumiesięcznej podróży po Francji i Holandji wśród wychodźtwa polskiego, które trzyma się przy polskości i nie ulega tak łatwemu wynarodowieniu dzięki świetnie zorganizowanej i pełnej poświęcenia pracy duchowieństwa polskiego. Polska wiara katolicka ratuje ich od wynarodowienia. To też jasne i zrozumiałe są wysiłki tych, którzy chcąc w nas osłabić polskość odbierają nam nasz łącznik duchowy wiarę katolicką. Nazajutrz we wtorek w dniu Wniebowstąpienia Najświętszej Panny Marji, po całonocnej adoracji Nj. Sakr. w bazylice Jasnogórskiej, znów na szczycie kaplicy została odprawiona suma, Przed ołtarzem Najświętrzej Panienki kornie chylił się sztandar trójbarwny I znów na ten sam temat do 50.000 tłumu mówił przez megafony ks. biskup Kubina.

A po kazaniu i po sumie stojący u stóp ołtarza na wałach Francuzi głośnemi okrzykami na cześć Polski spowodowali piękną manifestację zebranych tłumów na cześć Francji. Manifestujące masy rozeszły się dopiero po odjeździe Francuzów autobusami do miasta. Kilkutysięczne pielgrzymki były z Warszawy, Łodzi, Poznania, Lublina, Kalisza, Zgierza, Radowska i t. d. ogółem 30 pielgrzymek.

Ale podniosły nastrój tego święta drażnił ciemną duszę znanego ze sprofanowania ołtarza Bożego Ciała współpracownika „Słowa Częstochowskiego“ **żyda Atmana.** –

O profanację tą jak się dowiadujcmy, prowokator ten ma sprawę w prokuraturze.

A więc wieczorem około godz. 8.30, celem spowodowania jakiśch gorszących zajść napadł z tyłu na **redaktora tygodnika „Gazeta Narodowa“ artystę - malarza Jana Rutkowskiego idącego w towarzystwie p. Stanisława Posyłka** obu przybranych w zielone wstążki i w chwili gdy ci przechodzili II-gą Aleją przed kinem „Muza“ rozepchnął ich i uderzeniem pięści usiłował obalić red. Rutkowskiego na ziemię. Za uciekającym jezdnią żydem pobiegli oba napadnięci. Tymczasem Altman wpadł do ciastkarni żyda Rozenzweiga, który go wypuścił tyłem. Altman ukrył się w piwnicy.

Podczas gdy jeden z poszkodowanych poszedł po policję, przed bramą domu zebrał się tłum, który zajął tak groźne stanowisko wobec żydów, iż ci poczęli zamykać na gwałt otwarte jeszcze sklepy.

Tłum wpadł do bramy i wyciągnąwszy ukrywającego się w piwnicy opryszka — „redaktora“(!), nieco posiniaczonego oddał w ręce sprowadzonego przodownika Szymańskiego. Ten zabrał żyda do I-go komisarjatu. Aresztowanemu opryszkowi towarzyszył do komisarjatu olbrzymi tłum, wznoszący wrogie żydom okrzyki. Słysząc to przod. Szymański wyjął rewolwer (tak!) czem sprowokowany tłum krzycząc: Precz z żydowską policją! zaczął napierać. Widząc to policjant chwycił opryszka za kark i ostatnie kilkadziesiąt kroków przebiegł z nim pędem.

W komisarjacie spisano protokuł poczem przod. Szymański zastanowił się chwilę i mówiąc: — Poczekajcie panowie chwilę, zaraz porozumiem się z władzami — wyszedł do sąsiedniego pokoju. Powróciwszy oświadczył: To jest sprawa prywatna, możecie go panowie skarżyć sami do sądu! — poczem zniszczył protokół. Niemniej wystraszony opryszek siedział do późnej nocy w komisarjacie, obawiając się zemsty i gniewu sprowokowanego ludu.

A nazajutrz wszystkie „icki“, „expressy“, „słowa“ i „wiadomości“ rozdzierały szaty nad huligańską napaścią bandy nożowników przybranych w zielone wstążki na biednego żyda...

Roman Haliand.

—:o:—

pę bez pozwolenia władz przemysłowych, no i prawdopodobnie nie wie o tem nic Urząd Skarbowy w Chrzanowie.

Pozatem twierdzą wtajemniczeni, że pan ten cieszył się poparciem („silne plecy“) pewnego wiceministra kol. (dzięki Bogu! już emerytowanego) i dlatego każde poczynanie „przemysłowe“ było dotychczas dla niego „naoliwione“.

„Plecy“ się jednak już dobrze emeryturą przygarbiły — przeto z dalszem „uprzemysłowieniem“ na sposób „fabryki“ papy będzie krucho.

A co będzie teraz z dostawą gazu dla kolei?

Czy ta transakcja, wobec wprowadzanych oszczędności i upadku „plec“ nie podlegnie gruntownej rewizji?

Taka rewizja byłaby naszem zdaniem konieczną.

—o:—:o—

Pająki Lwowa.

Lwów. — Gdy kraj pogrążony jest w nędzy, a tysiące ludzi chodzi o głodzie, bez pracy, gdy fabryki nieczynne z powodu braku zamówień i płynnej gotówki — są jednak tacy, którzy nie sieją ni orzą, a którzy zbierają obfite plony, wykorzystując tragiczne położenie ludności, żerując na nędzy ludzkiej.

Zadłużony kupiec, przemysłowiec, urzędnik pożycza pieniądze na lichwiarski procent, dając na podkład wartościowy przedmiot lub weksel kaucyjny.

Do rzędu pająków żerujących na terenie Lwowa należą: **Józef Landau,** zam. przy ul. Blacharskiej 3, **Mass,** ul. Słoneczna 57, **Rottenstrauch,** ul. Szpitalna 90, **Branner, Ambos, Rorzniatowski** i wielu, wielu innych. Te hjeny mają pół Lwowa w swojej kieszeni Rozumie się, że nie płacą one żadnych podatków, ni świadczeń z tytułu wykonywanych czynności, a dochody ich są przecież olbrzymie.

Kawiarnie „Teatralna“, „Wiedeńska“, ul. Stanisława i Rajtana roją się od tych niekoncesjonowanych „bankierów“, dobrze sytuowanych i **spasionych żydziaków.** Dostać się w szpony takiego osobnika — zrujnuje i zabierze ostatni łach — litości nie znają te „paso-żydy“.

Ostatnio daje się zauważyć, jak żydostwo **masowo wykupuje nieruchomości z rąk polskich,** — tę resztę polskiego stanu posiadania, która dotąd broniła się, a teraz ulega potędze żydowskiego pieniądza. Smutne to nad wyraz.

Czem gorzej, tem lepiej im. Jak długo to jeszcze potrwa i jak się skończy?

Niestety, wielkie kapitały są w rękach żydowskich i one im dają nad nami przewagę. „Goj“ sam pcha gardło pod nóż! Taki stan rzeczy nie może długo trwać. Czas ocknąć się, żeby nie było zapóźno.

J. Ż.

—§—

Z Przemyśla

U.A. i M.P. w Przemyślu popiera żydów ?!

Smutne to, a jednak prawdziwe. Poruszałem już w Nr. 31-33 „Hasła“,

SKONFISKOWANO.

. Jak zbadałem właściciel Biura dzienników w Rynku L. 4. **P. Jabłoński** wniósł podanie do pow. Urzędu o nadanie mu koncesji tytoniowej w myśl ustawy o wolnym handlu tytoniem. Przed kilku dniami udał się pan Jabłoński do naczelnika Urzędu w celu poinformowania się, jak przedstawia się sprawa nadania mu wspomnianej koncesji. Naczelnik Urzędu Akcyz i Monopoli Państ. p. insp. Kontr. Skarb. Wicher, dał odpowiedź, że p. Jabłoński koncesji tytoniowej otrzymać nie może, ze względu na znajdującą się obok samoistną trafikę **ż y d a R o z e n b l i t a,** co stwierdzono komisyjnie. Jak ta komisja badała sklep tytoniowy Rozenblita, tego nie wiem, lecz sądzę, że badanie to było pobieżne, gdyż znając ustawę, co się ma znajdować w sprzedaży w samoistnej trafice wiem, że Rozenblit sprzedaje artykuły nie związane ze sklepem tytoniowem, jak karty do gry, papiery listowe, kancelaryjne, gazety i t. p., a więc już z tego wynika, że sklep tytoniowy Rozenblita nie jest samoistnym. Pozatem Rozenblit **został przyłapany na gorącym uczynku sprzedawania kamieni do zapalniczek wyrobu zagranicznego, a więc towaru przemycanego, wyjmowaniu tytoniu z poszczególnych paczek,** co w **każdej** chwili mogą stwierdzić pod przysięgą świadkowie (Włodz. Makuszka 3-go Maja 3 i Adam Houtko, Wodna 10)

SKONFISKOWANO.

Apeluję więc do Władz wyższych, by **zbadano,** co się stało z aktem przeprowadzenia rewizji z wynikiem pozytywnym u Rozenblita w mies. czerwcu br., oraz w imieniu ogółu obywateli polskich proszę o nadanie koncesji tytoniowej p. Jabłońskiemu.

FMA „HERBEWO“ W KRAKOWIE POPIERA ŻYDÓW.

Tut. firmy chrześcijańskie pragnąc mieć w sprzedaży towar polskich fabryk nawiązują pertraktacje z poszczególnemi fabrykami. Między innemi kilka sklepów tyt. nawiązało kontakt z fabryką zwijek „Herbewo“, prosząc o dogodne warunki.

Wspomniana fabryka odpisała, że kredytu nie udziela nikomu i towar może dostarczyć w ten sposób, że część należytości należy wpłacić wraz z zamówieniem, resztę zaś rachunku ma odbiorca płacić przy odbiorze towaru.

Tymczasem jak zbadałem, tut. firmy żydowskie jak Wohlman i Poller dają bardzo dogodne warunki dostawy wyrobów „Herbewo“ bo i taniej, jak firmy katolickie i długoterminowy kredyt. Nawet taka firma jak Rozenblit w Rynku ma specjalny procent i 40-to dniowy kredyt.

Skandal to doprawdy, by polska fabryka wyzyskiwała polskich odsprzedawców: kazała im płacić za pobrany towar zgóry. Sądzimy, że „Herbewo“ wytłumaczy się ze swego postępowania i jednakowo będzie traktować odbiorców żydów, jak i chrześcijan. W przeciwnym bowiem razie postaramy się o bojkot wyrobów „Herbewo“.

Szmelkesburgczanin.

—o—

Z Tarnobrzeskiego powiatu

Dusza talmudystyczna.

„Powiedz mi, z kim przestajesz, a powiem ci kim jesteś“ — nieraz daje się słyszeć.

Jeśli przestajesz z żydem, przestajesz być prawowiernym Polakiem. Jeśli karmisz swą duszę strawą, zaczerpniętą z „Wolnomyśliciela“ „Racjonalisty“, „Wiadomości Literackich“, „Epoki“, „Antyklerykała“ i t. p., zostajesz jestestwem o duszy talmudycznej. Prawdę tą potwierdza Marks Neumann, przywódca „Związku Żydów narodowo - niemieckich“. Dusza talmudyczna, ziejąca nienawiścią chorobliwą, względem religji, ojczyzny, ustalonych prawd, w narodzie staje się czynnikiem rozkładu, butwienia i zasłużonej śmierci. Talmud uczynił z żyda to, co doprowadziło żydów do mianownika szkodnika świata.

Wyrazem duszy talmudycznej jest ciemnota, zakorzeniona wśród pewnego odłamu naszej inteligencji. Dla przykładu naświętlę wartość inteligencji w powiecie tarnobrzeskim.

W lecie 1931 r. udaje się delegacja z ramienia Seminarjum w Tarnobrzegu do pewnej osobistości, zajmującej poważne stanowisko i proponuje odnajem lokalu na zakład naukowy. „Dygnitarz“ wysłuchał delegacji i tak się odezwał: „Cooo? Chcecie Seminarjum przenieść do gmachu Kasy Chorych? Nie! nigdy! Więcej dochodu będzie z założenia domu publicznego. Przerobić na gabinety górę, na parterze założyć aptekę i oddać mieszkanie dla lekarza chorób wenerycznych. Ale Seminarjum — to szkoda! Na tem skończyła się urzędowa konferencja.

Inny dostojnik w powiecie, „utrudzony wędrowiec po partjach“, jak mówi Pułk. W. Sławek, tak się zaciął na pewną instytucję oświatową, iż doprowadził ją do ruiny. Dlaczego?

Gdy był prezesem tej instytucji, spowodował jej upadek, a to dzięki nieznajomości rzeczy. Po jego odsunięciu się szkoła zaczęła świetnie się rozwijać, ale pan ten nie mógł tego przeboleć. Zawiść rodziła smutek, ten pchał na ścieżki czne.

Ze sprawy osobistej robiło się sprawę polityczną, tymczasem jego podwładni dopuszczali się defraudacyj pieniężnych.

Pewna instytucja oświatowa długo borykała się z kryzysem gospodarczym. Pracownicy, doceniając ważność czysto polskiej placówki, cierpliwie czekali na pensję, którą wreszcie przestali pobierać, kierownikowi zalegano z wypłatą zgórą dwutysięczną. Przetrwać — było hasłem pracowników. Osobą, która pierwsza rozpoczęła proces z instytucją wyższej użyteczności, była pewna kierowniczka szkoły, kobieta majętna, czerpiąca ładne dochody z owej instytucji. Gdy wyschło lichwiarskie źródło dochodu, zniszczyła samą instytucję.

Dzięki takiemu nastawieniu psychiczno - talmudycznemu, w powiecie pogłębia się ciemnota, w ślad za nią idą morderstwa, rozboje. Komunizm owłada powiatem.

Zacytowaliśmy zaledwie parę przykładów, zupełnie wiarygodnych. „Bohaterzy“ ciemnoty spotykają się z zasłużoną karą, usuwając z powiatu instytucje zasłużone oświacie i ruchowi społecznemu, wpadają w konflikt z prawem karnem.

Zło mści się na sobie.

—:o:—

Z Krościenka nad Dunajcem

Do najbardziej uroczych miejsc letniskowych należy tutejsze miasteczko starożytne, zdegradowane ostatnio do wsi. Położone malowniczo u podnóża Parku Narodowego w Pieninach, przerżnięte rzeką Dunajec na dwie części, zgromadziło i w tym roku poważną ilość letników-kuracjuszy z całej naszej Ojczyzny, szukających wypoczynku letniego po ciężkiej, żmudnej, a w dzisiejszych czasach niewdzięcznej, szykanowanej pracy. Znajdziesz tu Poznańczyka, Warszawianina, Kaszuba, Litwina i t. p., którzy corocznie rozkoszują się kąpielami w modrym bystrym Dunajcu i wprost cudownem powietrzem napojonem aromatami świerka jodły i innych drzew szpilkowych. Raduje się nietylko grzeszne ciało, ale i dusza ludzka, że też Stwórca obdarzył ten zakątek tak cudną przyrodą.

Samo jednak miasteczko ma wielkie braki. Trotuary nienaprawiane od szeregu lat, pełno w nich wyboji, stanowiących w czasie deszczu rozkoszny przybytek kąpielowy dla drobiu. Nikt nie stara się o urządzenie nowych chodników i naprawę zepsutych. Ponad rzadko skraplanymi trotuarami i jezdnią wznoszą się tumany kurzu ulicznego, co wpływając ujemnie na zdrowotność, tamuje rozwój letniska. Wzdłuż plaży nad Dunajcem niema ani jednego ustępu, brak łazienek, nic więc dziwnego, że wikliny dunajcowe są zalane kwiatkami o mniej przyjemnej woni. Gmina za pobierane taksy klimatyczne nie zaspakaja nawet najprymitywniejszych potrzeb letników, skutkiem czego letnicy, lubiący czystość i zdrowotność omijają Krościenko, nato miast coraz to więcej gości z Nalewek i Kazimierza.

Przed trzema laty rozwiązano radę gminną, usunięto naczelnika gminy, postawiono komisarza z radą przyboczną. Godność komisarza spełnia p. Masztelarz, któremu blask urzędu, zdaje się przyćmił resztę zdrowego rozsądku. Potrzebami gminy prawie że się nie interesuje — społecznie również nie pracuje i nikt nie słyszał, żeby wygłosił odczyt lub urządził przedstawienie, za to umie przeszkadzać innym w pracy np. szkole, gdy chciała urządzić przedstawienie.

W p. Masztelarzu płynie krew zapalna, gorąca, góralska, janosikowa, której średnie wykształcenie nie zdążyło opanować. Nie nadaje się on bynajmniej, jako do tego młodzik, na kierownika miasteczka, uzdrowiska, gdzie ojcem gminy powinien być człowiek zrównoważony, taktowny, spokojnego charakteru. Nienawidzi on całą duszą prawdziwie demokratycznej pracy i myśli, za to wielbią go synowie Izraela.

—o—.

Za wydawcę i Red. odpowiedzialny: Józef [illegible]

Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie